

## EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

GRETA MONDSCHIEIN.  
„Miss Wiedeń na rok 1934.PRIMO CARNERA,  
pokonał w Rzymie hiszpa-  
na Paulino, i aczkolwiek  
złamał sobie rękę, zatrzy-  
mał tytuł mistrza bokser-  
skiego świata.

Rok XI.

ŚRODA, 25 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 297

# Po upadku rządu we Francji

## Czy nowy gabinet kartelu lewicy?

### Rozłam wśród socjalistów

Paryż, 25 października.

(Pat) — W kuluarach senatu panuje przekonanie, że osobiście, której prezydent republiki powinien powierzyć misję utworzenia gabinetu, jest senator Sarraut. Dużą sympatią cieszy się deputowany Chautemps, którego kandydatura byłaby również dobrze widziana w pałacu luksemburskim.

Paryż, 25 października.

(Pat) — Rozłam w partii socjalistycznej wydaje się być nieuniknionym. Nie ulega wątpliwości, że w myśl zaleceń ostatniego kongresu i zgodnie z żądania mi, wysuwaniem przez lewe skrzydło partii S.F.I.O., 30 deputowanych socjalistycznych, którzy głosowali za rządem zostanie oskarżonych o brak dyscypliny i według wszelkiego prawdopodobieństwa, wykluczonych z partii. Groźba wykluczenia wisi również nad 8 deputowanymi, którzy wstrzymali się od głosowania.

Pomiędzy głosującymi przeciw rządowi znajdowali się także deputowani, znani ze swoich sympatyj dla idei udziału w rządzie, jak Frossard lub Fiancette. Ci prawdopodobnie przyłączą się do nowej grupy, która zapewne wkrótce zostanie utworzona według wszelkiego prawdopodobieństwa, liczba deputowanych neosocjalistów dojdzie do 40.

Paryż, 25 października.

(Pat) — Grupa „Lewicy radykalnej” zebrała się wczoraj pod przewodnictwem dep. Chappedelaine'a. Po stwierdzeniu, iż utworzenie nowego gabinetu natrafia na duże trudności, grupa wy-

wiedziała się za współpracą stronnictw republikańskich nad dziełem naprawy finansowej i podniesieniem gospodarczym kraju.

Paryż, 25 październ.

(Pat) Omawiając obecne przesilenie rządowe, Keryllis pisze w „Echo de Paris”: kartel umarł, ale nie ma nic na jego miejsce. Nowa większość, ani nowy rząd nie są możliwe. Gdy się zastano-

wi nad tem, co się dzieje, gdy się przyjrze niemoce partyi i ludzi i zwrócić uwagę na zdyskredytowane instytucje parlamentarne i niezadowolenie ludu, przed którym trzeba było chronić parlament przez skonsygnowanie oddziałów policji, to wolno zadać sobie pytanie, czy sam ustróż nie pójdzie za nim do grobu. Wymienia się teraz nazwiska następujące: Sarraut, Dalillaux,

Chautemps i Steeg, lecz co mogą zrobić więcej ci ludzie, stosując te same metody, jeżeli nie doprowadzić do tych samych rezultatów? Niczego nie można oczekiwać od parlamentu, niczego nie można oczekiwać od nikogo. Jest to moment, aby znów podjąć dawny refren: rozwiązać izbę i przeprowadzić rewizję konstytucji.

## Krwawy dramat miłosny w Zyrardowie

### 21-letni mężczyzna zastrzelił ukochaną, a następnie odebrał sobie życie

Warszawa, 25 października.

Zyrardów wstrząśnięty został straszną tragedią, jakiej ofiarą padły dwa młode życia ludzkie. W młodej meżatce 22-letniej Władysławie Szczepańskiej ko-

Szczepańska była nawet zaręczona z Kielakiem, później jednak wyszła za kogoś innego. Od tego czasu jednak nie przestawała jej napaść. Groził jej swej byłej narzeczonej zemstą. Wreszcie wczoraj wieczorem o g. 7 spotkał Kielak Szczepańską na ulicy. Podbiegł

do niej, dobył rewolweru, przyłożył lufę do głowy kobiety i strzelił. Ugodzona w głowę Szczepańska padła na ziemię zalewając się krwią. Zabójca wbiegł do domu przy ulicy 1 maja 61 i tam celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Ofiarę zabójstwa przeniesiono do szpitala, gdzie w poczekalni zmarła.

Na mieszkańcach Zyrardowa krwawy dramat wywołał zrozumiałe wrażenie. Dziś zrana po przeprowadzeniu dochodzenia, zwłoki zamordowanej i samobójcy przewieziono do prosektorjum.

## 30 zabitych i 32 rannych

### w katastrofie kolejowej pod Cherbourg'em

Paryż, 25 październ.

(Pat) Według ostatnich wiadomości, katastrofa w Evreux pod Cherbourg'em pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż przypuszczano początkowo. Jak się okazuje, śmierć poniosło 30 osób, a 32 odniosły rany, w tem 6 ciężkie. Dotychczas nie zdołano usta-

lić przyczyny wykołowania się pociągu, pędzącego w tem miejscu z szybkością około 100 klm. na godzinę.

Na miejsce katastrofy oprócz pociągu ratunkowego i władz miejscowych udali się również specjaliści delegacji dyrekcyjnej kolejowej i ministerstwa robót publicznych.

## „Piątka” bojowców U.O.N.

### dokonała zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie

Lwów, 25 października.

Dochodzenie w sprawie zbrodni dokonanej na terenie ambasady sowieckiej we Lwowie, toczy się w dalszym ciągu. Obecnie wyszły na jaw nowe, sensacyjne szczegóły.

Okazuje się, że zamachu dokonał nie sam Mikołaj Lemyk, ale cała piątka, na której czele stał Lemyk. Obecnie wszyscy członkowie bojówki, znaleźli się już pod kluczem i prawdopodobnie wszyscy staną przed sądem doraźnym.

## EKSPLOZJA W KRYJÓWCE PRZEMYTNIKÓW

Cztery osoby poparzone

Rybnik, 25 października.

Około północy w mieszkaniu Joachima Czuraja w Bluszczowie rozległa się silna detonacja.

Jak się okazało, w mieszkaniu tem zawodowi przemysłowicy bracia Ernest i Alfred Sitkowie zamieszkali w Kamieniu n/O rozlewali przemysłowy z Niemiec eter. W czasie tej czynności eter zapala-

łił się od lampy naftowej wskutek czego nastąpiła eksplozja. Drzwi mieszkania zostały wyrwane oraz wyleciało kilka szyb.

Pomocnicy Sitków Stefan Szymiczek Czesław Harazin, Konrad Lorenz i Jan Łatka zostali dotkliwie poparzeni. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz z Pszowa.

## Marszałek Balbo

### ciężko chory

Rzym, 25 października.

(t) Wielkie zaniepokojenie we Włoszech wywołała choroba marszałka Balbo, który niedawno wrócił z wielkiego lotu przez Atlantyk. Balbo znajduje się w mieście Ferrara i od kilku dni już nie opuszcza łóżka. Zachorował on na malarję i silną gorączkę, która go trawi, spowodowała znaczne osłabienie chorego. Marsz. Balbo liczy obecnie 33 lata.

## Syndykat włókienniczy w Anglii

Londyn, 25 października.

(t) W Londynie rozpoczęły się obecnie pertraktacje między właścicielami największych fabryk włókienniczych w sprawie utworzenia syndykatu. Konkurencja przemysłowców włókienniczych jest ostatnio tak wielka, że rynek został całkowicie zdeorganizowany. Chodzi przede wszystkim o regulowanie cen.

## Mundurki dla uczniów szkół powszechnych

Łódź, 25 października.

(k) — Do łódzkich szkół nadeszło zawiadomienie, rozesłane przez ministerstwo oświaty do wszystkich kuratorów szkolnych w sprawie umundurowania uczniów.

Jak wynika z powyższego okólnika, reforma ubiorów uczniów w szkołach powszechnych przeprowadzona będzie w ciągu dwóch lat, tak aby nie obciążać zbytnio budżetów rodzinnych.

Obowiązkowe noszenie mundurków, według wzorów ustalonych przez ministerstwo, wprowadzone będzie z rokiem 1934—35, natomiast obowiązkowe noszenie palt mundurowych, obowiązywać będzie po dwóch latach.

## Rekonstrukcja rządu belgijskiego

Bruksela, 25 października.

(t) Od kilku dni krąży pogłoski o poważnych zmianach w łonie rządu. Minister spraw wewnętrznych Pullet ma ustąpić ze względu na swój stan zdrowia.

Jednocześnie dwaj inni ministrowie zapowiedzieli zgłoszenie dymisji, a mianowicie minister spraw zagranicznych Hymans, oraz minister finansów Jasper. O ileby wszyscy trzej ministrowie ustąpili, nastąpi całkowita rekonstrukcja rządu belgijskiego.

## NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK BLACHARZA.

Łódź, 25 października.

(ak) — Wczoraj w domu przy ulicy Kilińskiego 71, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony przy reperacji rymny blacharz, 21-letni Marjan Zielko (Nowo-Zarzevska 70).

Zielko w pewnej chwili, gdy zmiadował się na wysokości 1-go piętra stracił równowagę i spadł na ulicę.

Niezwłocznie wezwano do moemu naturobowanego blacharza pogotowie, którego lekarz przewiózł Zielko do szpitala.

Dziś

ukazał się Nr. 22 tygodnika

CO TYDZIEŃ  
POWIEŚĆ!

i zawiera całość sensacyjnej powieści obyczajowej p. t.

„NIEWOLNICY

ZMYSŁOW”

Nadto w numerze: humor, rozrywki umysłowe, rozmaitości.

Cena numeru 30 gr

## Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

18)

# UCIECZKA ERWINA Z KRAJU

Rita była mężna do ostatniej chwili. Nie straciła zimnej krwi przez cały ów niezapomniany wieczór, w którym Erwin zamykał walizki i raz wraz spoglądał na zegarek. Czy aby zdąży na czas? Czy wcześniej jeszcze nie rozlegnie się pukanie do drzwi domu ojca i wkroczą wywiadowcy z nakazem aresztowania..

Droga Erwina prowadziła przez Budapeszt i Zegrzeb. Żeby się tylko znaleźć jak najprędzej poza granicami kraju już potem wszystko pójdzie gładko..

Nie zamienili z sobą cały wieczór prawie ani jednego słowa, któreby nie dotyczyły pakowania i spraw związanych z samą techniką wyjazdu. Mówili tylko o tem, czy już teraz czas wezwać dorożkę, czy też wystarczy to uczynić za kilka, lub kilkanaście minut. Rita przypomniała Erwinowi gdzie ma posilek na podróż, gdzie są rzeczy, których może w długiej drodze potrzebować, upominała go, by baczył na bagaż i nie zapominał niczego. Takie same mniej więcej rozmowy prowadzi każda w miarę zabiegliwa żona z mężem, udającym się w zwykłą, krótką podróż za interesami lub na dobrze zasłużony urlop.

Nie mówili wcale o przyszłości, ani o bliższej, ani — tem bardziej — o dalszej.

Spakowali rzeczy. Byli już zupełnie gotowi. Erwin nie przyznał się wobec rodziców dokąd jedzie i jakie ma zamiary. Oświadczył im, że wyjeżdża na krótko do jednego ze swych przyjaciół w dawnej austriackiej Chorwacji, a obecnie w Jugosławii. Mówił, że ma wszelkie dane na uzyskanie pośady w Zagrzebiu. Ojciec był rad, że Erwin jedzie; a matka — która niejedno sercem i kobiecą intuicją wyczuwała — milczała; nie śmiała wyrażać głośno swych podejrzeń. Pani Gorgonowa była przez cały czas przygotowana syna do podróży mocno niespokojna..

### Pożegnanie z Ritą

Nastąpiła owa dręcząca chwila, w której niewiadomo co czynić: wszystko jest gotowe do drogi, ale na dworzec jest jeszcze za wcześnie. Zresztą Erwin wolał przybyć na dworzec jak najpóźniej. Wolał, by go jak najmniej oglądano na peronie przed odejściem pociągu, wiodącego przez skrawek Rumunii na Węgry. I o tem Erwin nie mówił z Ritą, ale Rita rozumiała co ma Erwin na względzie, nie spiesząc się na dworzec. I jakby nie spodziewając w tem nic osobliwego, że mąż nie wyrusza jeszcze z domu, choć była pora już wcale nie za wcześnie — mówiła z nim ciągle o rzeczach błażych i prawie obojętnych.

Mały synek spał. Erwin nie chciał go budzić. Stał przez chwilę nad jego łóżeczkiem. Czuł, że wraz z pierwszym słowem, które teraz wypowie — wybuchnie płaczem. Rita jakby niechętnie, jakby ociągając się, podeszła również do łóżeczka dziecka. Erwin wyciągnął ramię ku żonie.

Gdy uczuł ją chłodną i zrównoważoną — uspokoił się od razu. Opanował wzruszenie, które jeszcze przed chwilą nurtowało go do głębi, i ucałował jej rękę. Mógł się teraz zdobyć na jedno spokojne słowo pożegnania:

— Pamiętaj — szepnął, pochylony nad jej głowę — pamiętaj o dziecku..

Po twarzy Rity przebiegł gorzki uśmiech. Machnęła głową, i nadal nie poddając się nastrojowi, rzekła prawie oschle:

— Matka o dziecku nigdy nie zapomni. Tylko żeby ojciec o nim pamiętał.. — Potem z piersi Rity dobyło się głębokie westchnienie..

To westchnienie było jedynym momentem, w którym ta mocna, niezłomna prawie kobieta pozwoliła sobie na chwilę słabości. Opanowała się jednak bardzo szybko. Jakby przemocą przywdziała znów stalowy pancerz chłodu i spokoju. Spojrzała na zegarek:

— Teraz już doprawdy czas! Idź

do rodziców. Pożegnaj się. Tylko krótko i bez czułości..

Erwin czuł się z swem wzruszeniem jak mały chłopiec wobec swej pełnej męstwa żony..

### Bęk przed przyszłością

Pociąg miał za chwilę ruszyć. Erwin wybiegł z wagonu, by po raz ostatni uściskać Ritę. Słychać już było stuk zatraskiwanych drzwiczek wagonów i nawoływania konduktorów do zajmowania miejsc. Zdaleka, od parowozu dochodziły syczenia coraz ostrzejsze i szybsze.

— Bywaj zdrowa!..

Rita jeszcze ciągle walczyła z sobą, by nawet i teraz nie poddać się chwili. Nagle jakby się w niej coś przełamało.

Z siłą, którą znał w niej tylko w chwilach najwyższych uniesień, porwała go w ramiona i pocałunkiem długim, mocnym i zabórczym pożegnała go na długie lata, na okres jego wielkiej niedoli w Ameryce i na okres kłeski, gdy się dowiedział o zbrodni żony i o karze, jaka na nią spadła..

Pociąg ruszył. Erwin wbiegł do wozu Czempredzel podbiegł do okna. Szukał oczami Rity..

Ale już jej nie dojrzał.. Zniknęła w tłumie, zawróciła od razu w stronę wyjścia..

Nie chciała mu pokazać, że płakała. Nie chciała mu się zdradzić z łęku, jaki ją ogarnął na myśl, że opuścił jej jedyną, doprawdy bliską osobę w tym obcym Lwowie..

Erwin spoglądał na peron, który,

choć pełen ludzi powiewających liusteczkami i kiwających głowami, wydawał mu się dziwnie pusty: między tymi ludźmi nie było Rity..

I w miarę jak pociąg przyspieszał biegu i mijał zabudowania stacyjne — Erwin czuł coraz mocniej, coraz głębiej — że zamknął się jeden rozdział w jego życiu i że zaczyna się drugi..

Czego się Erwin lękał: czy chwili najbliższych — podróży samej i spotkań z posterunkami policji i żandarmierji — czy też przyszłości — dalekiej, nieznanej i groźnej..

W każdym razie, gdy pociąg znalazł się wreszcie poza miastem i rozwinął normalną szybkość, w turkocie kół i osi słyszał Erwin posępna muzykę, zawiastująca mu niedole i kłeski..

(Dalszy ciąg jutro)

## — To mój szkielec!..

### Duch nieboszczyka protestuje przeciw profanowaniu jego doczesnych szczątków

(z) Znany badacz amerykański i pisarz James W. Freeman opowiedział następującą interesującą historię, która brzmi bardziej zdumiewająco i nieprawdopodobnie, aniżeli twór wyobraźni artystycznej.

Zaprzyjaźniony z uczonym dr. Mc. Kenzie, praktykujący lekarz - dentysta w Chicago, był w roku 1928 zaproszony do swych znajomych. Po obiedzie jeden z członków rodziny nadmienił w czasie rozmowy, że u sąsiadów bawi obecnie pewna młoda kobieta z północnej Indjany, która jest pierwszorzędem medjum. Postanowiono zaprosić ją na seans. Medjum przybyło, zgaszono wszystkie światła i po pewnym czasie usłyszano z kilku stron mniej lub więcej wyraźnie brzmiące głosy.

Nagle obecni usłyszeli pochodzący jakby z góry głos męski:

— Doktorze, pan posiada u siebie szkielec.

— Tak — odpowiedział dr. Mc. Kenzie.

— Przybyłem, aby powiedzieć panu, że to mój szkielec — oświadczył ku ogólnemu zdumieniu niewidzialny gość.

— Nie mam zresztą nic przeciwko temu, że pan posługuje się moim szkieletem — kontynuował głos, — ale dlaczego pan pożyczyl go swemu przyjacielowi? Jedno z jego dzieci bawiło się moją czaszką, która spadła na ziemię, przyczem zginęło pięć czy sześć moich zębów. To mi się wcale nie podoba..

Doktor przyznał, iż pretensja niewidzialnego właściciela szkieletu jest słuszna i przyrzekł, że go więcej nikomu nie wypożyczy. Zdawało się, iż wyjaśnienie to w zupełności zadowoliło ducha, który zamilkł.

Po upływie dwóch dni odwiedziłem d-ra McKenzie, który opowiedział mi o swem niezwykłym przeżyciu, pokazując równocześnie ów szkielec, któremu istotnie brak było kilku zębów w lewej dolnej szczęce.

Zamówiłem następny seans z tem samym medjum. Właściciel szkieletu przybył ponownie, przywitał doktora, jak przyjaciela, poczem nastąpił ciekawy dialog:

— W jakim stanie pan się urodził?  
— W Georgii.

— Czy posiada pan jeszcze żyjących krewnych?  
— Nie znam ani jednego z krewnych, któryby znajdował się jeszcze na ziemi.

— Jak się pan nazywał?  
— Chauncey A. Sprague.

— Czy miał pan jakieś specjalnie ciekawe wydarzenia w swem życiu?  
— Owszem, byłem żołnierzem armji konfederacyjnej.

— W jakim pułku?  
— W legji Cobb, na samym początku wojny.

— Co pan robił po wojnie?  
— Wstąpiłem do regularnej armji amerykańskiej, gdzie przebywałem 5 lat. Następnie podróżowałem przez wiele lat po kraju.

— Pewnego razu, gdy przechodziłem w Chicago przez tor kolejowy — mówił „duch“ — najechał na mnie pociąg i oddziałem śmiertelne obrażenia. Przewieziony do szpitala, zmarłem w tym samym dniu. Zwłoki moje przeniesiono do kostnicy, gdzie otrzymałem Nr. 63.

Było to w 1910 roku, kiedy dr. Mac Kenzie i trzej jego koledzy — studenci medycyny, przybyli do kostnicy szpitalnej z prośbą o wydanie im zwłok dla dokonania sekcji. Zapłacili w czwórke 80 dolarów i wyciągnęli karteczkę z numerem 63.

Wyciąganie numerów obowiązuje do tej pory, a to w celu zapobieżenia faworyzowaniu poszczególnych beneficjentów przez urzędników: szczerze zwłoki nadszły do sekcji, aniżeli zwłoki korpulentnych ludzi. Ciało, które przypadało czterem studentom w udziale, było odpowiednio i należało do wysokiego mężczyzny w wieku ponad 70 lat.

W następstwie dwóch seansów zwrócono się do szeregu urzędników wojskowych z zapytaniem, czy żołnierz nazwiskiem Chauncey A. Sprague odbył służbę wojskową. W dniu 22 czerwca 1928 roku nadeszła z Waszyngtonu odpowiedź, głosząca, iż istotnie niejaki Chauncey A. Sprague przyjęty został w dniu 14 sierpnia 1861 roku do legji Cobb,

### WOLNA TRYBUNA.

## „Trzeba umieć powiedzieć: trudno!..”

Pani T. W. w Siemianowicach. — Dokładnych informacji i rady w trudnym wypadku Pani, udzieli Jej najlepiej Inspektor Pracy, do którego radę się zwrócić.

Pani Ela z Cieszyna. — Wady wymowy są naogół uleczalne. Leczenie jest dość długie i odbywać się musi pod okiem specjalisty lekarza. Nie wymawia nie litery „r“ nie jest naogół rażącym błędem wymowy, przynajmniej nie do tego stopnia, ażeby aż trzeba było uciec się do leczenia. Gdyby jednak znajomej Pani bardzo zależało na poprawieniu tej wady wymowy, niech zwróci się do lekarza specjalisty, który po zbadaniu, postawi diagnozę. Co się tyczy wytwórni filmowych, to w Krakowie niema poważniejszych wytwórni filmowych. W Warszawie są: Blok, Slinks przy ul. św.

Krzyskiej 35 i Leofilm, ul. Widok. Reżyserami są: Henryk Szaro, wytwórnia Slinks, Michał Waszyński — Leofilm, Mieczysław Krawicz i Juliusz Gardan, wytw. Blok.

„Zmartwiłona Jaśka B. z Krakowa”. Powoduje się Pani przesadnymi skrupułami. Oczywiście, należy napisać i wyjaśnić sytuację. Jeżeli na list swój otrzymana Pani odpowiedź, z tonu tej odpowiedzi wynioskuje Pani resztkę, jeżeli zaś nie odpisze, to panno Jasiu, trzeba sobie umieć powiedzieć: „trudno” i zapomnieć o niewdzięczniku, który nie odpowiedział na zew Pani serduszka.

Zmusić do uczucia, nikogo nie można, a zapomnienie w wieku Pani 18 lat, nie przyjdzie trudno. Ale niech Pani uprzednio napisze.

## Piękne kobiety są cnotliwe

### Burza, którą spowodowała sentencja sędziego londyńskiego

(z) Podczas jednego z ostatnich procesów w Londynie, którym w charakterze oskarżonej za kradzież występowała ładna i zamożna kobieta, sędzia Crawford rzucił nieostrożne zdanie, głoszące, iż ładne kobiety „łatwiej wstępują na śliską drogę”.

Oświadczenie jego wywołało całą burzę i na bezapelacyjnym sądzie skrupił się gniew wszystkich piękności angielskich, które usiłowały przekonać go o tem, iż nie ma racji.

Pragnąc wyjaśnić zagadnienie wszechstronnie, dziennik „Daily Mail” zwrócił się do lady Lavary, patentowanej piękności londyńskiej, żony słyn-

nego malarza-portrecisty Johna Lavary, która wyraziła przekonanie, że ogólny sąd o głupocie pięknych kobiet, mających jakoby „zrównoważyć” ich wygląd zewnętrzny, jak również o ich lekkomyślności i zepsuciu — jest w większości wypadków nieusprawiedliwiony.

— Kobiecie pięknej łatwiej być cnotliwą, — twierdzi lady Lavary, — posiada bowiem mniej powodów do niezadowolenia z życia, może dlatego zachować naturalną miękkość charakteru. Woli też widzieć dokoła siebie ludzi urodziwych, nawet wśród służby.



# Palący problem sędziowski

## W Austrii przystąpiono już do sanacji stosunków w kolegium sędziów piłkarskich

Wiedeń piłkarski przeżywa obecnie wielką aferę sędziowską.

Cała opinia piłkarska skierowana jest przeciwko sędziom. Pisze o tem tak prasa wiedeńska:

„Bywają zawody piłkarskie, na których pobicie sędziów, jest często następstwem ich sprzecznego z przepisami sędziowania. Sędziowie powodują swoją stronniczością fałszywe wyniki. Gracze i widzowie są ludźmi, mają swoje nerwy, które im nie pozwalają na dłuższą metę tolerować wybrków sędziowskich. Stąd krzywdzenie danego klubu, którego się karze zamknięciem boiska, grzywną i t. d.

Gracze i widzowie nigdy nie zrozumia tego, dlaczego jeden sędzia karze drużynę za dane przewinienie, które może spowodować utratę punktów, degradację do niższej klasy, wstrząsnąć jego egzystencją, a inny sędzia na to samo przewinienie, wogóle nie zwraca uwagi.

Błąd sędziowski jest punktem wyjścia do najgorszych ekscesów. Mielśmy dawniej lepszych sędziów, ludzi o większym osobistym znaczeniu, którzy coś reprezentowali w pilce nożnej, zanim zostali sędziami. Atoli w ostatnich latach materiał sędziowski mocno się zepsuł. Słaby sędzia podtrzyma jeszcze słabszego i w ten sposób wymyka się z rąk kierownictwa. Brak autorytetu na to, by przedwcześnie wkroczyć i zapobiec coraz większemu rozkładowi. Sędzia, który na zawodach popełnił jaskrawy błąd, dzięki któremu wynik został zupełnie przeinaczony, napisał w sprawozdaniu sędziowskim taką relację, która pod żadnym względem nie odpowiadała prawdzie. I tego sędziemu zamiast usunąć lub zawiesić, wyznaczono na dalsze zawody. Wyznaczono go na to samo boisko, na którym przed dwoma tygodniami rozegrały się okropne awantury. Brak odpowiedzialności ze strony kierujących czynników sędziowskich — daje się wybitnie odczuć.

To samo się dzieje wśród sędziów liniowych. Brak im samodzielności i niezawisłości. Gdyby nawet chcieli, boją się inaczej orzekać, niż sędzia główny. Orzekają fałszywie i wbrew własnemu sumieniu, czasami zmieniają orzeczenia, byleby się nie narazić sędziemu głównemu. Tak tedy w całym kolegium sędziowskim brak poczucia odpowiedzialności i sprawiedliwości.

Takie oskarżenie przeciwko wiedeńskiemu sędziemu piłkarskiemu wytoczyła prasa wiedeńska, ze słynnym i popularnym „Sportageblattem“ na czele!

A czy u nas jest pod tym względem lepiej? Wystarczy napisać zamiast Wiedeń Kraków, czy inne miasto polskie, a będziemy mieli stuprocentową fotografię tego samego

zastraszającego obrazu, co tam nad pięknym modrym Dunajem!

Czy u nas niekiedy sędziowie nie „fabrykują“ wyników, czy wszyscy arbitrzy mają fachowe i osobiste moralne kwalifikacje do prowadzenia zawodów?

Jeden sędzia naprzykład dyktuje w ostatniej minucie gry rzut karny, mimo, iż nikomu nie śniło się o żadnym przewinieniu. Pan taki krzywdzi wyraźnie drużynę przeciwną i zamiast następnego

przyznać się do popełnionego błędu, obstaje przy swoim, powołując się przytem na swoje jakoby zasługi sportowe...

Inny, nie poraz pierwszy, sędziuje wbrew przepisom, ale że jest sędzią ligowym, włos mu z głowy nie spadnie. Jeszcze inny robi to samo, nie wie, że przy dogrywce trzeba zarządzić po-

nowne losowanie, co powoduje unieważnienie zawodów, poleca policjantowi aresztowanie gracza, pozostającego na boisku (!!) i nic się nie dzieje.

Jeszcze inny nie przyznaje bramki regularnie zdobytej, inny przyznaje ją, gdy wcale jej nie było... i nic się dalej nie dzieje. Panowie ci w dalszym ciągu sędziują.

Inny sędzia wprowadził nie narusza przepisów gry, ale sędziuje tak, że później sam przyznaje, że skrzywdził drużynę, gdyż prowadził zawody w anormalnych warunkach. Oczywiście, że nie ma formalnej podstawy do unieważnienia zawodów, ale przez to bynajmniej nie stwierdzono, że dzięki niemu nie przegrała drużyna, która winna była mecz wygrać, gdyby nie sędzia.

Ilu jest jednak takich sędziów, którzy

nie mają odwagi przyznać się do popełnionych nadużyć.

czy błędów, kosztujących daną drużynę bardzo wiele. Oni gotowi nawet fałszywie przysiąc, że jest tak jak twierdzą, mimo, iż tysiąc ludzi będzie odmiennego zdania.

Natomiast zawiść osobista, patriotyzm lokalny, a raczej całkiem zwyczajna zazdrość, pozwala niektórym sędziom widzieć u kolegów innych okręgów, największe błędy. Ci będą nawet na trybunie

głośno krytykować swoich kolegów,

oskarżać ich nawet o partactwo, ale sami w stosunku do siebie, krytyki tej nie uznają i nie znoszą.

Uważają ją za krzywdzącą i niesprawiedliwą. A napisz im broń Boże, ostrą krytykę, na którą zresztą zasłużyli, zaraz się pogniewają. Taki pan nie będzie ci się kłaniał, spuści nos na kwintę. — I masz, zarobiłeś wroga, nieprzyjaciela.

Będzie miał do ciebie pretensje, że tak mało o nim w recenzji napisałeś.

Różne mu bracie reklame. Napisz, że tylko on powinien sędziować mecze międzynarodowe, a wtedy jesteś najlepszym recenzentem, wtedy ukloni ci się nisko, bardzo nisko, ba, nawet się „serdecznie“ uśmiechnie i parę komplementów zrobi na poczekaniu. Oni są bardzo szczerzy, życzliwi. Na ustach wieczny uśmiech, broń Boże, nie w garneczku, ale w łyżce wody, by cię utopili... jeśli się odważysz im nie schlebiać...

Wiedeń przystąpił do usanowania stosunków w kolegium sędziów piłkarskich. Gruntownej czystki podjął się znany działacz sportowy Hugo Meisel. I u nas należy pójść śladem Wiednia. Ale zacząć trzeba od głowy, konieczne od głowy, gdyż inaczej nic się nie dzia-  
la. Inaczej nie rozbije się

towarzystwa wzajemnej adoracji.

Klika będzie się bronić... intrygować, byleby się przy władzy utrzymać. Czas pomyśleć o akcji. Ale o tem jeszcze pomówimy.

M. Statter.

## Najlepsi bokserzy stolicy walczą w niedzielę w Łodzi z IKP.

Na meczu bokserskim IKP — Skoda, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali teatru Scala, przy ul. Śródmiejskiej, wystąpią następujące pary:

Waga musza: Pawlak (IKP) — Czarniecki (Skoda).

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Miller (Skoda).

Waga piórkowa: Graczyk (IKP) — Cyran (Skoda).

Waga lekka: Taborek (IKP) — Bakowski (Skoda).

Waga półśrednia: Banasiak (IKP) — Matuszewski (Skoda).

Waga średnia: Chmielewski (IKP) — Pisarski (Skoda).

Waga półciężka: Kłodas (WIMA) — Antczak (Skoda) i waga ciężka: Krenc (IKP) — Stibbe (Sk.). Gwoździem meczu będzie spotkanie rewanżowe Chmielewskiego z Pisarskim.

Po ostatnim niespodziewanym wyniku nierozstrzygniętym, walka ich rewanżowa w Łodzi nabiera posmaku sensacji i jest oczekiwana z ogromnym zaciekawieniem przez świat sportowy.

Ciekawie zapowiada się również

## Z całego świata

W Nowym Yorku odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskiego okręgu „Kościszko“ a drużyną polsko - amerykańskiego klubu sportowego w Nowym Yorku. Zwyciężyła drużyna „Kościszki“ w stosunku 1:0, zdobywając puchar ofiarowany przez p. Węgrzynka, znanego działacza na polu zbliżenia gospodarczego Polski i Ameryki.

Czeski Związek Piłkarski otrzymał od włoskiego Związku piłkarskiego depeszę z powinszowaniami po zwycięstwie nad Polską.

Jak wiadomo, Laudomegue zaatakował przed tygodniem rekord światowy na 1500 mtr. Próba zakończyła się niepowodzeniem, Laudomegue jednak

walka dwóch znakomitych techników w wadze lekkiej Taborka i Bakowskiego. Taborek, który przeszedł już do kategorii seniorów, dzięki systematycznym treningom poczynił znaczne postępy, to też jego występ po dłuższej przerwie budzi ogólne zainteresowanie.

Banasiak, który wystąpi tym razem w wadze półśredniej napotyka na przeciwnika o podobnych sobie walorach i niechybnie Matuszewski, jeden z najlepszych pięściarzy stołecznych będzie dlań twardym „orzechem“. Walka mistrza Polski w wadze półciężkiej Antczaka z ambitnym Kłodasem, zapowiada się o tyle ciekawie, że ostatnie ich spotkanie w Łodzi zakończyło się remisowo.

W wadze ciężkiej wystąpi po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą b. mistrz Polski — Stibbe — który spotka się ze swym uczniem i b. kolega klubowym Krencem.

W celu uniknięcia natłoku w dzień meczu, klub IKP zorganizował przedsprzedaż biletów w firmie: Z. Kowalski przy ul. Piotrkowskiej 62.

otrzymał za swój występ 17.000 franków.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Włoch amatorów stały pod znakiem generalnego ataku młodych pięściarzy na pozycje starych rutynowanych bokserów. Jedynie Urbinati w wadze muszej i Strozzi w średniej uratowali swoje tytuły. We wszystkich innych wadach mistrzami zostali „nowi ludzie“. Tytuły mistrzów zdobyli według kolejności wag: Urbinati, Sergio, Bosoni, Facchin, Totti, Strozzi, Saruggia i Capponi.

Były mistrz świata wszystkich wag Jack Sharkey walczył 17 listopada w Nowym Yorku z byłym mistrzem Ameryki Mac Corkindale.

## Piękne tournee piłkarzy krakowskich

Jak już podawaliśmy, w grudniu wyjechać ma do Belgii piłkarska reprezentacja Krakowa, celem rozegrania kilku meczów piłkarskich.

Program rozgrywek obejmuje 17. 12. mecz z kombinowaną reprezentacją Belgii. 19. 12 — mecz w Holandji, 24 i 25 grudnia mecze z drużynami emigracyjnymi Francji i Belgii, potem mecz w Paryżu, następnie 7 stycznia mecz w St. Etienne, a potem ewent. mecze na Riwierze i w Afryce Północnej.

Jednocześnie, jak donoszą z Paryża, liga piłkarska Paryża projektuje rozegranie meczu Paryż — Warszawa w drugiej połowie stycznia w Paryżu. Mecz ten miał się odbyć początkowo 1 listopada, ale obecnie został przełożony na drugą połowę stycznia.

## Dzisiejsze próby do POS

W dniu dzisiejszym próby do Państwowej Odznaki sportowej na stadionie przy Al. Unji, od godz. 16-ej

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ na boisku przy ul. Tylnej 7, od godz. 17 Klub Sp. „IKP“ na boisku przy ul. Ogrodowej 28-a, od godz. 16-ej dla pań.

## Odpowiedzi Redakcji

R. W—ki-Łódź. Zamknięcie konkursu nastąpi definitywnie w sobotę dnia 28 października. Kupony przyjmowane będą do godz. 7-ej wieczór.

Z. Bartoszkówna. Kupony otrzymaliśmy. Została Pani dopuszczona do konkursu.

Z. Chęciński-Łódź. Owszem otrzymaliśmy. K. Musiał-Łódź. Należy wypełnić kupon główny oraz dołączyć 10 kuponów zwykłych i przesłać do redakcji.

M. Samkówna. Dziękujemy za pozdrowienia. Kupony otrzymaliśmy.

M. Stachowiak-Poznań. Owszem wypełnił Pan warunki konkursu.

## Kursy gimnastyczne w Makabi

Jak się dowiadujemy sekcja gimnastyczna przy Ż.K.S. „Makabi“ uruchamia komplety gimnastyczne dla pań i dziewcząt pod kierownictwem fachowych instruktorów.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmują sekretariat klubu ul. Al. Kościuszki 21 codziennie od godz. 20 do 22

## Polskie pismo sportowe naszej emigracji francuskiej

W Paryżu ukazały się pierwsze numery pierwszego polskiego pisma sportowego naszej emigracji francuskiej p. n. „Sportowiec“.

Pismo to jest poświęcone wyłącznie sprawom sportu emigracyjnego we Francji, informuje o wszelkich choćby najdrobniejszych wydarzeniach sportowych naszej emigracji. „Sportowiec“ redagowany w sposób interesujący i dla wszystkich dostępny prócz aktualności całego świata i wiadomości z Polski zawiera również nowele, teoretyczne lekcje i wskazówki ze wszystkich dziedzin sportu, feljtony, rozrywki umysłowe i t. d.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

## Sędzia Rutkowski prowadził mecz Bułgaria — Rumunja

Krakowscy sędziowie piłkarscy zyskują sobie coraz większy rozgłos na terenie międzynarodowym. Onegdaj donieśliśmy o zaszczytnym wyróżnieniu krakowskiego sędziego, p. Schneidra, którego Związek Rumuński zaprosił na mecz Szwajcaria — Rumunja.

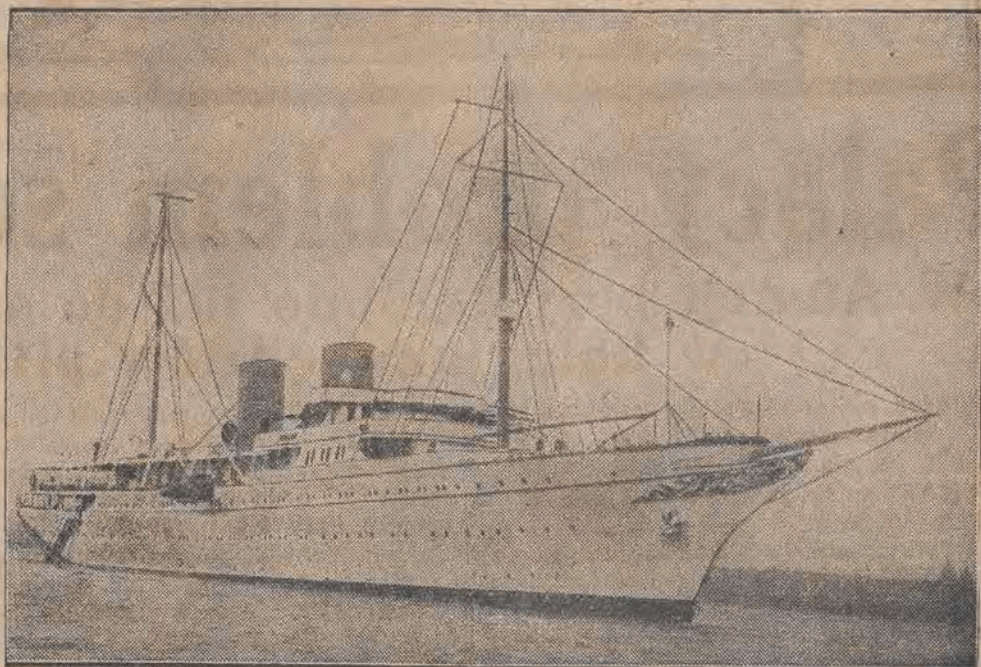
Obecnie jak się dowiadujemy, na mecz Bułgaria — Rumunja, który odbędzie się w dniu 29 b. m. w Bukareszcie, został zaproszony przez oba Związki krakowski sędzia p. A. Rutkowski.

## Manewry lotnicze w U. S. A.



Na Roosevelt-Field odbyły się na cel dobroczynny wielkie pokazy lotnicze, które zgromadziły wielkie tłumy publiczności. Na zdjęciu samolot zastąpił gęstą mgłą lecącą za nim flotyle.

## Najpiękniejszy jacht świata



Koszt 5 milionów dolarów zbudowano z polecenia miliardarki amerykańskiej, p. Cadwaladar, luksusowy jacht o pojemności 6000 ton. Załoga jachtu, którą widzimy na zdjęciu, wynosi 90 osób.

## Sezon „puddingowy” rozpoczął się



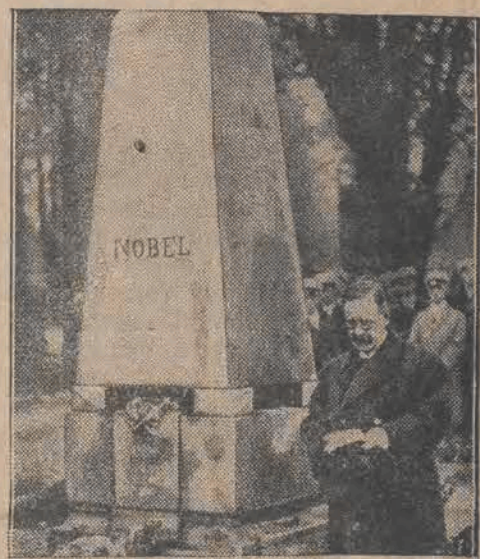
W Londynie odbyło się tradycyjne otwarcie sezonu „puddingów”. Na zdjęciu widzimy parę z towarzystwa londyńskiego, dokonywującą uroczystego otwarcia sezonu w restauracji historycznej „Cheshire Cheese”.

## Wielkie dzieło techniki polskiej



W dn. 21 b. m. odbyło się w obecności Pana Prezydenta Mościckiego i premiera Jędrzejewicza poświęcenie zapory wodnej, zbudowanej przez m. Bielsk na Śląsku Cieszyńskim, kosztem 12 milionów złotych. Imponująca ta budowla, długości 300 m. gromadzi poza sobą 100 milj. hektolitrow wody, zebranej z potoków górskich w Beskidach Śląskich. Na zdjęciu ogólny widok zapory wodnej.

## Sztokholm czcił Alfreda Nobla



W setną rocznicę urodzin słynnego wynalazcy i fundatora nagrody Nobla odbył się w Sztokholmie uroczysty obchód. Na zdjęciu profesor instytutu „Karolinska”, Holmgren wygłasza okolicznościowe przemówienie.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Dlaczego się ożeniłem

Gdy tylko wszedłem do kawiarni, ujrzałem Wiktora. Ucieszyłem się bardzo, gdyż nie widzieliśmy się od dwóch miesięcy.

Pewnego dnia ożenił się niespodziewanie z czarującą Nelly i od tego dnia przepadł zupełnie bez wieści.

— Winiuję ci serdecznie! — zawołałem, przysiadając się do jego stolika. — Jesteś chyba bardzo szczęśliwy. Nelly powszechnie uchodzi za jedną z najpiękniejszych kobiet w Paryżu.

Wiktor uśmiechnął się kwaśno.

— Dziękuję ci — odrzekł. — Cieszę się bardzo, że ciebie spotkałem.

Przez parę chwil trwało kłopotliwe milczenie. Spoglądając z ukosa na Wiktora, stwierdziłem, że przez te dwa miesiące dziwnie jakoś schudł i zbrzydł. Nie ulegało wątpliwości, że coś mu musiało dolegać.

— Słuchaj, przyjacielu — powiedziałem wreszcie, kładąc mu rękę na ramieniu. — Może masz jakieś kłopoty pieniężne. Wiesz przecież, że w każdej chwili możesz na mnie liczyć.

— Dziękuję ci. Pieniądzy mi chwilowo nie brak.

— A więc o co chodzi? Nelly jest zachwycającą kobietą. Mam wrażenie, że powinniście być bardzo szczęśliwi.

Wiktor znów uśmiechnął się kwaś-

no i rozpoczął swą opowieść:

— Jesteś pierwszym i prawdopodobnie jedynym człowiekiem, któremu zwieram się z mych przeżyć. Mam bowiem do ciebie zaufanie i jestem przekonany, że potrafisz wszystko zachować w tajemnicy.

— Jak ci już dokładnie wiadomo, od dłuższego już czasu daremnie starałem się zdobyć względy Heleny Guillaumes. Wiesz chyba również, że Helena jest mężatką i naogół uważa się za bardzo nieprzystępną kobietę. Nie liczyłem się z tem jednak zupełnie. Kochałem ją całym sercem i wierzyłem, że zdobędę wzajemność.

Przed kilku miesiącami zetknęliśmy się przypadkowo na reducie.

Spędziliśmy w dwójkę w dyskretnej łoży prawie dwie godziny. Piliśmy szampana i najdroższe wina.

— Kocham ciebie — wyszeptalem w pewnej chwili i chciałem ją porwać w ramiona.

Ale ona odepchnęła mnie lekko od siebie i powiedziała:

— Jestem trochę podchmielona, dlatego więc dziś potrafię ci wszystko szczerze powiedzieć. Podobasz mi się... Jestem pewna, że już dawno uległabym tobie, gdybyś... Gdybyś nie był kawalerem. Bo widzisz, nie mogłabym oszukiwać mego męża, wówczas,

gdy ty nikogobyś nie okłamywał... Jeśli więc chcesz mnie zdobyć, to powinieneś się ożenić.

— Czy mówisz to na serjo? — spytałem zdumiony.

— Ależ oczywiście. I nawet już wybrałam ci żonę... Znasz przecież Nelly, prawda? To jest zachwycająca kobieta. Uważam, że powinieneś się z nią pobrać. A wówczas i u nas wszystko się zmieni. Spójrz na salę, Nelly tańczy z jakimś panem w hiszpańskim kostiumie. Podejdz do niej...

I Helena wymknęła się z łoży, pozostawiając mnie samego.

Nie mogłem jej w żaden sposób odzyskać. Przez dłuższy czas kręciłem się po sali i wreszcie się natknąłem na Nelly.

Bawiliśmy się w dwójkę do rana. Musiałem stwierdzić, że Nelly jest istotnie zachwycająca, ale przecież nie można jej porównać z Heloną.

Słowa Heleny utkwiły mi bardzo w pamięci.

Zresztą w ciągu następnych kilku tygodni telefonowała do mnie bardzo często i ciągle dawała mi do zrozumienia, że jeżeli się ożenię z Nelly, to wówczas nasze stosunki ułożą się inaczej.

Ożeniłem się więc w końcu.

A w parę dni po ślubie Helena pisała do mnie następujące słowa:

— Drogi Wiktorze! Wiem doskonale, że Nelly jest czarującą kobietą i dlatego nie wątpię, że obecnie ci już nic nie brakuje do szczęścia i z pew-

nością wcale nie myślisz o zdradzie. Jeśli zaś chodzi o mnie, to może ci się wyda śmieszne, ale muszę się przyznać, że znów zakochałam się w moim mężu. Dlatego więc nie będziemy się spotykali.

Próbowałem kilkakrotnie zetknąć się z Heloną. Ale ona unikała mnie i na listy, które wysłałem, nie udzieliła mi żadnej odpowiedzi.

W ten sposób upłynęło kilka tygodni. Powoli zacząłem się już przyzwyczajać do Nelly.

Nie myślałem wprawdzie nigdy, że ona zostanie moją żoną, ale skoro już w tak dziwny sposób znaleźliśmy się pod jednym dachem, trzeba było jakoś ułożyć sobie życie.

Ostatnio nawet miałem już wrażenie, że ją pokochałem. Helene wykreśliłem zupełnie z pamięci, a to przecież było najważniejsze.

I onegdy, gdy Nelly wyszła z domu, przypadkowo wpadł mi do ręki list, który był do niej zaadresowany.

— Słodka moja Nelly! — przeczytałem. — Helena jutro udaje się do przyjaciółki i wróci dopiero różnym wieczorem. Możemy się więc spotkać w naszym rozkosznym gniazdku. Muszę stwierdzić, że od czasu, gdy wyszła z domu, Helena przestała zupełnie być zazdrosna i podejrzliwa. Mam wrażenie, iż jej się wydaje, żeśmy ze sobą zerwali.

Twój Klemens Guillaumes.  
Tłum. D.